

# Rekwizycje wojenne w Muzeum Czartoryskich – straty gabinetu rycin (dokończenie z nr. 5/12.)

Blatt 11 Zielschrift

Auf Grund der Verordnung des Herzog Generalgouverneurs über die Sicherstellung von Kunstwerken im besetzten Gebiet des ehemaligen Polen und der dazu erlassenen Durchführungsvorschriften vom 16.12.1939 wurden die unten näher bezeichneten Gegenstände sicher gestellt und von dem dazu Bevollmächtigten übernommen.

Ort: K r a k o w nähere Bezeichnung: Czartoryski-Museum

Gegenstand	kurze Beschreibung	Material
1. Holzschnitt, koloriert	Anbetung der Hl. Drei Könige, 15. Jhdt.	R 11596
2. Schrottblatt	Die hl. Gertrud, 15. Jhdt. Rundbild	R 11603
3. Kupferstich	Kronung Mariens, 15. Jhdt. Rundbild	R 11604, Durchmesser. 25 mm
4. "	die hl. Barbara, 2. Hälfte des 15. Jhdt. Rundbild	R 11605 Durchmesser. 27 mm
5. Holzschnitt, koloriert	Kreuzigung Christi, um 1475	R 11597
6. Holzschnitt	Gefangennahme Christi, um 1470	R 11602
7. Holzschnitt, koloriert	Der hl. Hieronymus, 2. Hälfte 15. Jhdt.	R 11600
8. Holzschnitt	die hl. Anna Selbtritt, Ende 15. Jhdt.	R 11599
9. Holzschnitt	das Monogramm Christi, um von d. Symbol der 4 Evangelisten i. runden Medaillon Kränzen, den 31. M a i 1940.	R 11598

Kustodin des Czartoryski-Museums: ZARZĄD MUZEUM KSIĄŻY CZARTORYSKICH W KRAKOWIE  
*Sigisław Szustak*

Unterschrift des Bevollmächtigten: des Herzog Gen. Gouverneurs  
*H. Müller*

il. 1

Równocześnie z miniaturami wschodnimi urząd Mühlmann zarekwirował z muzeum dziewięć XV-wiecznych rycin pojedynczych (niem. Einblattdrucke, ang. Single-sheet prints), wymienionych na 11. karcie kwitu rekwizycyjnego z dnia 31 maja 1940 r (il. 1). Były to egzemplarze należące do najstarszych rycin, jakie pojawiły się w sztuce europejskiej, jeszcze przed wynalezieniem książki blokowej. Ryciny odbijane na pojedynczych kartkach papieru, zwykle o tematyce sakralnej, szczególnie popularne były na terenie górnych Niemiec i Niderlandów. Sprzedawane na jarmarkach i odpustach, często w miejscach pielgrzymkowych, służyły prywatnej dewocji. Noszono je przy sobie, i te ulegały zniszczeniu, naklejało je na ścianach mieszkań, wewnątrz sprzętów domowych, a także na wewnętrznych stronach okładek książek.

Wszystkie zabrane z muzeum ryciny zakupione zostały przez księcia Władysława Czartoryskiego w 1892 r., w antykwariacie L. Rosenthala w Monachium. Wśród nich było pięć drzeworytów. Najcenniejszym, reprezentującym najwyższy poziom artystyczny, był *Pokłon Trzech Króli* (il.2), wykonany ok. 1470 r. w warsztacie górno-niemieckim, zapewne

w Augsburgu. Przedstawiał pięknie skomponowaną scenę z Matką Boską z Dzieciątkiem siedzącą na osi wnętrza, u której stóp klęczeli królowie, Melchior i Kasper, po lewej stał Baltazar, a po prawej, przez otwartą ścianę, widoczny był krajobraz. Całość została starannie pokolorowana. Nad sceną umieszczony był napis: *Gold mirr un wyrach brige wir on spot / Dem nūvē kung wār mensch und got*, a na odwrociu znajdowało się kilka odręcznych notatek w języku niemieckim., w tym dwie datowane 1534 i 1670.

Kolorowany był także drugi drzeworyt górnoniemiecki, z lat 1475-80, przedstawiający *Ukrzyżowanie* (il.3) z Madonną omdlewającą pod krzyżem, podtrzymywaną przez św. Jana, oraz trzeci, strassburski, ze *Św. Hieronimem pokutującym*, klęczącym przed skałą z krucyfiksem na szczycie, z leżącym na ziemi kapeluszem kardynalskim i lwem na pierwszym planie, z płaszczem wiszącym na drzewie oraz widocznym w tle krajobrazem z miastem obronnym w głębi.

Pozostałe dwa drzeworyty to: *Monogram Jhs*, otoczony symbolami czterech Ewangelistów w medalionach i *Św. Anna Samotrzeć*, symetrycznie skomponowana rycina kolońska z lat 1470-80; przedstawiająca siedzącą na ławie Matkę Boską, św. Annę i Dzieciątko pośrodku, nad którym unosił się Duch Św. w postaci gołębic. Z tyłu, za Matką Boską stał św. Jan Ewangelista, za św. Anną – św. Jan Chrzciciel, natomiast na pierwszym planie umieszczony był herb Kolonii.

Dwie kolejne ryciny były przykładami rzadkiej techniki śrutowej, zwanej również groszkowaną, stosowanej w Niemczech, Niderlandach i Francji w 2 poł. XV w., a polegającej na opracowaniu płyty metalowej lub klocka drewnianego nie tylko rylcem lub dłutem, ale także za pomocą punc różnego kształtu. Była to odmiana druku wypukłego. W wielofigurowym *Pojmaniu Chrystusa* (il.4) oś kompozycji wyznaczała postać Judasza całującego

Chrystusa stojącego po lewej i przyprawiającego ucho Malchusowi klęczącemu przed nim z latarnią i pałką. Po prawej stał św. Piotr z mieczem, w tle postacie czterech uzbrojonych żołnierzy. Rycina wykonana ok. 1470 r. była kolorowana. Druga rycina, wykonana przez tego samego artystę, przedstawiała *Św. Gertrudę z Nivelles* (il.5) w stroju opatki, trzymającą w prawej dłoni kądziel, po której wspinały się dwa szczury, a w lewej księgę. W tle po prawej rosło liściaste drzewo. U góry biegł napis przedzielony nimbem: *S. ger – trut*. Święta Gertruda była patronką chroniącą przed plagami gryzoni.

Również dwie ostatnie ryciny wykonane były techniką szczególną. Niello jest techniką złotniczą, polegającą na wypełnianiu dekoracji rytej w metalu czarną pastą, stanowiącą mieszaninę siarczków srebra, miedzi i ołowiu, w celu uwydatnienia rysunku. Zanim pasta stwardniała, wykonywano niekiedy odbitki na papierze (próbne lub dla zachowania wzoru). Ryciny tak wykonane zapoczątkowały powstanie techniki druku wklęsłego. Obydwie zarekwirowane ryciny były niewielkie, w kształcie koła o średnicy 25 – 27 mm. Jedna przedstawiała *Koronację Matki Boskiej*, druga – *Św. Barbarę*.

il. 2





il. 3

Mühlmann z wyraźnym pośpiechem finalizował „zabezpieczanie” dzieł sztuki na terenie Generalnej Guberni. Powodowała nim nie tylko chęć wykazania się skutecznym działaniem na powierzonym mu urzędzie. Ekspansja niemieckiej armii na zachód Europy otwierała przed nim nowe, wspaniałe perspektywy. Jego austriacki kolega, Artur Seyss-Inquart awansował 22 maja 1940 r. z zastępcy Hansa Franka na zarządcę okupowanej Holandii i poprosił Mühlmanna o współpracę w sprawach związanych ze sztuką. Mühlmann propozycję przyjął i już wkrótce na wielką skalę zaczął handlować dziełami sztuki, zaopatrując w nie wielu dostojników Rzeszy, w tym samego Führera, Hansa Franka i oczywiście Göringa. Nie zrezygnował jednak z funkcji pełnionej w Generalnej Guberni, większą swobodę zapewnił sobie, wyznaczając nowego zastępcę, Józefa Ernsta, który rozpoczął urzędowanie od 30 maja. Wkrótce półroczna działalność Mühlmanna została udokumentowana niedatowanym starannie wydanym we Wrocławiu katalogiem *Sichergestellte Kunstwerke im General Gouvernement* zawierającym wybór 521 najcenniejszych zabytków zabezpieczonych na okupowanych terenach. Katalog był już zapewne w druku, kiedy urząd Specjalnego Pełnomocnika zaczął zwracać do muzeum zbiory pochodzące z pak sieniawskich, nie zakwalifikowane do rekwizycji. Najwięcej zwrócono w dniach 8-10 lipca 1940 r., wystawiając odpowiedni dokument do pokwitowania przez muzeum.

Stopniowo zwracano również inwentarze i fotografie zbiorów zabrane przez gestapo w październiku 1939 r, najwidoczniej przez urząd Mühlmanna odebrane, niestety, jak się okazało, jedne i drugie w pewnym stopniu zdekompletowane. Jeszcze 25 lipca dokonano zwrotu kilku obrazów odszukanych w pracowni Eduarda Kneisla, konserwatora współpracującego z urzędem, zabierając z muzeum dwa inne. Ostatnie obrazy, dwa skrzydła tryptyku, którego środkowa część zaginęła w okolicznościach nie do końca wyjaśnionych, oddano 7 sierpnia.

Rzeczywiste rozmiary strat poniesionych przez muzeum można było ocenić dopiero po otrzymaniu 12 września 1940 r. kwitów rekwizycyjnych na 17 przedmiotów wyselekcjonowanych z pak sieniawskich, wśród których znalazły się trzy najcenniejsze obrazy: Leonarda, Rafaela i Rembrandta. Podjęto jeszcze próby wyjaśnienia braku obiektów, które ocalały z rabunku w Sieniawie; nie zostały zwrócone do muzeum, ani zarekwirowane. Ustalono w końcu, że nie dotarły do składnicy, „zagięły” podczas podróży zbiorów między Pelkiniami a Krakowem.

Ówczesny bilans strat przedstawiał się następująco: w wyniku rabunku i w czasie innych wydarzeń na początku wojny muzeum utraciło 716 obiektów, głównie złotej zabytkowej biżuterii i złotych numizmatów, natomiast zarekwirowanych zostało, łącznie z „wypożyczeniem” Wächtera, 90 przedmiotów. Katalog *Sichergestellte Kunstwerke...*, w odniesieniu do Muzeum Czartoryskich, niezupełnie pokrywał się z zawartością kwitów rekwizycyjnych, choć liczba wymienionych w nim przedmiotów była zgodna i, z włączeniem dodatkowo dwu dywanów zabranych przez Wächtera, wynosiła 88 sztuk.

19 listopada 1940 r. przybył do muzeum Gustaw Abb, od maja szef Głównego Zarządu Bibliotek w Generalnej Guberni, a zarazem dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, przemianowanej na niemiecką Bibliotekę Państwową – poprzednio dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie. Zwiedził muzeum, długo rozmawiał na temat zbiorów bibliotecznych, po czym zażądał spisu zarekwirowanych przez

Mühlmanna rękopisów iluminowanych. Podkreślił, że to on sprawuje władzę nad bibliotekami i w związku z tym rękopisy będą odebrane i zwrócone do kolekcji. Mühlmann jednak niczego nie dał sobie odebrać, a w latach 1942 – 1943 Abb sam wypożyczał zbiory muzealne i biblioteczne oraz dawał Niemcom zgodę na wypożyczenie rękopisów i wywożenie ich z Krakowa. Ostatecznie nie wszystkie dokumenty zostały po wojnie odzyskane.

Muzeum przeżyło nie tylko rabunek i rekwizycje zbiorów z sal ekspozycyjnych i magazynów bibliotecznych. 15 lutego 1940 r. w mieszkaniu deportowanego do Hiszpanii księcia Augustyna Czartoryskiego zakwaterował się generał Bührmann z adiutantem i trzema innymi osobami. Lokatorów próbowano się pozbyć ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo sal muzealnych, niestety bez-



il. 4

skutecznie. Jednak z czasem, powoływani kolejno do służby na zachodzie Europy opuścili mieszkanie, lecz radość z tego była przedwczesna. Mieszkanie przejęło niemieckie biuro kwaterunkowe, a 4 sierpnia 1940 r. wprowadził się berliński architekt wnętrz, Edgar Horstmann wraz z rodziną. Natychmiast, bez uzgodnienia, rozpoczął przeróbkę mieszkania. Nie chciał zwrócić kilkudziesięciu cennych, zabytkowych przedmiotów stanowiących wyposażenie, w większości należących do zbiorów muzeum. Nieustannie zgłaszał pretensje w różnych sprawach, grożąc sprowadzeniem niemieckiego zarządu mu-

zeum. Nie płacił czynszu, aż wytoczono mu w związku z tym proces. Pozbycie się wysoce uciążliwego lokatora okazało się niemożliwe, miał silne poparcie burmistrza i zastępcy starosty Krakowa, a przede wszystkim samego Hansa Franka. Prywatna spółka architektoniczna, firma Horstmann-Köttgen, była na osobistych usługach gubernatora i adaptowała na jego potrzeby wnętrza Wawelu i Krzeszowic. Obawy o zbiory znajdujące się w zajmowanym przez Horstmanna mieszkaniu nie były bezpodstawne. Horstmann, pod pozorem urzędowania rezydencji Franka, zabierał ze składnicy zarekwirowane dzieła sztuki, a potem nimi handlował. Korzystając z okazji, dobierał się także do zbiorów prawowitych właścicieli w zajętych przez okupanta pałacach. Przykładem może być historia XVI-wiecznego atlasu, zabranego przez niego z biblioteki w Krzeszowicach, z którego sukcesywnie wycinał mapy, dawał do oprawy i sprzedawał w antykwariacie swego kuzyna na ul. Sławkowskiej. Z czasem nawet Niemcy nabrali do niego podejrzeń. Rewizja przeprowadzona 20 maja 1943 r. w mieszkaniu na terenie muzeum ujawniła magazyn zabytków pochodzących z Muzeum Narodowego, Wawelu i oczywiście Muzeum Czartoryskich. W czasie drugiej rewizji, w biurze, odkryto meble z Zamku Warszawskiego. Na szczęście wszystkie zabytki należące do Muzeum Czartoryskich udało się odzyskać.

Zanim jeszcze Horstmann opuścił mieszkanie, poważna groźba zawisła nad muzeum. W sierpniu 1942 r. Luftwaffe postanowiło przekształcić muzeum na kasyno dla lotnictwa. Projektowano całkowite opróżnienie budynku i jego generalną przebudowę. Na szczęście brak kanalizacji i wentylacji stał się powodem odstąpienia od tego zamiaru.

Tymczasem Mühlmann, wywiązawszy się z powierzonego zadania, już nie widział potrzeby ochrony muzeum przed osobami spoza swego urzędu i 27 listopada 1941 r. wyraził zgodę na ustanowienie Behrensa komisarycznym kierownikiem muzeum i biblioteki. Coraz mniej interesował się dziełami sztuki zgromadzonymi w Bibliotece Jagiellońskiej, które stopniowo zabierano do wyposażenia apartamentów służbowych i prywatnych. Zdarzało się, że dostojnicy niemieccy obdarowywali się

nimi wzajemnie, niekiedy wywozili je do Niemiec, a nawet sprzedawali. Zrzucano mu w końcu, że w składnicy panuje nieporządek, a zbiory są niewłaściwie przechowywane. Na polecenie Bülera, 30 czerwca 1942 r. przeprowadzono dochodzenie, które jednak zakończyło się oczyszczeniem go z zarzutów. Wkrótce, 27 lipca, urząd Specjalnego Pełnomocnika do Zabezpieczenia Dziel Sztuki rozporządzeniem Hansa Franka przemianowany został na Urząd Ochrony Sztuki Dawnej, a 19 sierpnia nadzór nad muzeum objął Walter Karl Zülch, kierownik nowo utworzonego Głównego Zarządu Muzeów Generalnej Guberni.



il. 5

1 października 1942 r. miejsce Mühlmanna zajął protegowany przez Franka architekt, Wilhelm Ernst Palésieux.

Mühlmann mógł teraz poświęcić się bez reszty ulubionemu zajęciu – handlowi dziełami sztuki i powiększaniem kolekcji Göringa.

Latem 1944 r. krakowską składnicę dzieł sztuki, do której Mühlmann, przed swoim odejściem, zdążył dołączyć zasoby warszawskie, przeniesiono na Wawel. Najcenniejsze zbiory, opublikowane we wspomnianym katalogu *Sichergestellte Kuns-twerke*, umieszczono w schronie pod wschodnim skrzydłem zamku. Pozostałe zmagazynowano w samym zamku, w pięciu salach parteru. 26 lipca Palésieux, powołując się na polecenie gu-

bernatora, wręczył klucze od drzwi schronu prof. Adolfowi Szyszko-Bohuszowi, czyniąc go odpowiedzialnym za jego zawartość. Wyjaśnił, że zaniechano wywozu zbiorów z Polski oraz poinformował, że wewnątrz schronu znajduje się spis zabytków wraz z fotografiami. Wskazał też, gdzie należy szukać dzieł sztuki wypożyczonych do dekoracji pomieszczeń na terenie zamku i poza nim, polecając jak najprędzej umieścić je w schronie. Wkrótce zauważono ślady „gospodarowania” w składnicy. Okazało się, że to Palésieux zachował drugi komplet kluczy i nocami wynosił najwartościowsze dzieła sztuki, w tym także bezcenne obrazy z Muzeum Czartoryskich. 4 sierpnia rano zasiadł za kierownicą ciężarówki wyładowanej dziełami sztuki i odjechał w kierunku Seichau (Siechowa) pod Legnicą, co zresztą skrupulatnie zanotował na egzemplarzu *Sichergestellte* pozostawionym w schronie. Po dziesięciu dniach wrócił, by zorganizować kolejne transporty. W ten sposób ubyło ok. 1/6 zawartości schronu. Zbiory uległy rozproszeniu, tylko niektóre arcydzieła dotarły w końcu do willi Hansa Franka pod Monachium.

Po wojnie natychmiast rozpoczęto akcję rewindykacyjną. Nie odzyskano jednak żadnego z przedmiotów utraconych na początku wojny. Zrabowane złoto, jak wskazują poszlaki, dostarczone zostało ostatecznie do Berlina. Do muzeum powracały wyłącznie zarekwirowane dzieła sztuki, których większość odzyskano w latach 1945 – 1946. Jeden z dywanów zabranych przez Wächtera wrócił w 1949 r., drugi odnalazł się w 1986 r. W roku ubiegłym, po długich staraniach, muzeum odzyskało wspomniały dywan; niegdyś zarekwirowany przez Mühlmanna. Spośród urzędowo „zabezpieczonych” dzieł sztuki ciągle brakuje 4 znakomitych obrazów, w tym bezcennego *Portretu młodzieńca* Rafaela, gotyckiego kielicha, flamandzkiego gobelinu i opisanych wyżej 13 obiektów pochodzących z gabinetu rycin.

Ewa Czepielowa

System  
lokalnego  
monitorowania  
sygnałów  
o zagrożeniach  
firmy  
Disonic Ltd.



**SpiderAlert**  
Signaling Network

Wyłączny reprezentant : Medex Electronic Sp. z o.o.  
01-688 Warszawa ul. Pęcicka 32 tel/fax [0 22] 833-86-84

